Nr. 50. **Racibórz-Starawieś, Sobota dnia 21 Września 1889 r.** **Rok I.**

Nowiny Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek, Racibórz-Starawieś (Ratibor-Altendorf.)

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny J. K. Maćkowski. Racibórz-Starawieś (Ratibor-Altendorf.)

Cena kwart. 1 Mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen

Redakcya i Ekspedycya znajduje się na Staréjwsi w domu p. Nawratha.

Pamiętajcie o rychłem odnowieniu przedpłaty!

Nowiny Raciborskie

zapisać można na **każdej** poczcie lub agenturze pocztowej, jako też u **każdego** listowego.

Nowiny Raciborskie

kosztować będą i nadal ćwierćrocznie tylko 1 Mrk. (z odnoszeniem do domu 1 Mk. i 25 fen.) i zapisane są na poczcie w

5. Nachtrag, polnisch, Nr. 62a.

Kto na poczcie zamówi zbyt późno, naraził się może na to że nie otrzyma pierwszych numerów przyszłego kwartału. Kto więc pragnie przerwy tej uniknąć, niech wczas przedpłatę odnowi. Komu to milej i dogodniej, zamówić sobie może „Nowiny“ u naszych panów agentów, których spis podajemy na ostatniej stronie.

„**Nowiny Raciborskie**“ powinien abonować każdy, kto miłuje świętą ojców wiarę, piękną naszą mowę ojczystą i komu chodzi o to by siebie i innych oświecić!

REDAKCYA.

Co tam słychać w świecie.

Pomimo wszelkich ciężkich doświadczeń, jakie Pan Bóg zesłał na Stolicę św., pomimo podeszłego wieku swego zajmuje się **Ojciec św.** z iście młodzieńczą siłą i gorliwością sprawami Kościoła. Żadna najdrobniejsza nawet sprawa nie ujdzie bacznego oka Leona XIII, wie On o wszystkiem i wszystkiem sam kieruje z podziwu godną mądrością, Obecnie poświęca Ojciec św. baczną uwagę sprawie katolickiej w Bawaryi. Tam ma niebawem zebrać się wiec katolicki, by radzić nad polepszeniem bytu Kościoła św. w ziemiach bawarskich. Bawarya jest bowiem krajem przeważnie katolickim, lecz liberałowie i masoni wielką tam rolę odgrywają. Rządy kraju spoczywają tam w ręku liberalnego ministra Lutza, który, chociaż sam jest katolikiem, ożenił się z protestantką i dzieci swe po protestancku wychowuje. Liberałowie rządzą tam wszystkiem, opanowali już szkoły i pragnęliby Kościołowi jak najcięższe więzy nałożyć. Dla tego też zebrało się grono zacnych mężów katolickich, którzy postanowili zwołać wiec, by na nim uradzić w jaki sposób oswobodzić Kościół św. w Bawaryi z pod rządów liberałów i niedowiarków. Sprawą wieca tego, który ma odbyć się niezadługo, zajmuje się Ojciec św. z wielką troskliwością, bo chodzi Mu wielce o dobro katolików bawarskich. I my życzymy bawarskim współwyznawcom, aby jak najrychlej złamali jarzmo liberalizmu i sami dla dobra swego i Kościoła swego ujęli rząd kraju swego w swe ręce!

Rządowe i masońskie gazety włoskie gotowały się już do nowej napaści na katolików, chcąc na nich zwalić winę za ów zamach na Krispiego w Neapolu, ale sprawka się znów nie udała. Otóż ów Kaporali, który to pana Krispiego tak ciężko palnął kamieniem, oświadczył przed sędzią śledczym otwarcie, że nie ma z katolikami nic wspólnego, lecz że należy do republikańów, to jest do takich ludzi, którzyby chcieli wszystkie trony królewskie i całą powagę kościoła obalić. Liberalne pisma włoskie pospuszczały więc nosy, boć to one same swemi wściekłemi napaściami na Kościół św. i na cały porządek społeczny owych republikanów wychowały, którzy to ani tronu ani wiary nie szanują. Inny jeszcze wypadek zamknął gazetom owym usta. Oto pierwszym, który zranionemu panu Krispiemu podczas owego zamachu na pomoc pospieszył i który umożliwił schwytanie złoczyńcy, był to kapłan katolicki, przechodzący przypadkowo tamtędy w chwili, gdy ów Kaporali rzucił na Krispiego kamieniem. A więc członek onego duchowieństwa, które pan Krispi na każdym kroku tak ciężko prześladuje pierwszy pospieszył mu z pomocą. Któż w tem nie widzi dowodu owej wielkiej, bezgranicznej miłości bliźniego, którą nakazał Zbawiciel a którą od wieków odznacza się duchowieństwo katolickie. Daj Boże, aby i pan Krispi uznał wypadek ten za wyraźny palec boży i zmienił swoje postępowanie względem Kościoła katolickiego. Nadmienić tu jeszcze wypada, że rana zadana Krispiemu już się goi i że owego Kaporalego popchnęła do zamachu głównie straszna nędza, która wskutek złej gospodarki rządu, dokucza całej uboższej ludności Włoch. Aresztowano już podobno pięciu innych mężczyzn, którzy z owym Kaporalim byli w zmowie. Gazety katolickie spodziewają się, że w śledztwie wytoczonem wyda się niejedna rzecz ciekawa a dla rządu zapewne wcale nie pochlebna. A więc czekajmy!

Tak, jak gazety niemieckie spodziewają się przybycia cara rosyjskiego do Berlina, tak gazety **włoskie** oczekują przybycia **cesarza austryackiego** do **Rzymu**. Ale pewnie się nie doczekają tego, bo cesarz austryacki jako dobry katolik wcale do Rzymu nie pojedzie, gdyż wie, że miasto to nie należy się prawnie królowi włoskiemu, lecz **Ojcu świętemu**.

W **Paryżu** na przedmieściu **Montmartre** powstała w tych dniach podczas pewnego zebrania wyborczego zacięta bijatyka pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami **Bulanżera**. Sprowadzono przeszło 100 policyantów, lecz nawet tak wielka liczba długo musiała walczyć zanim zdołała przywrócić porządek. Po obu stronach jest mnóstwo rannych. Jeżeli takie wypadki zachodzą już przed wyborami, to dziwić się nie można, że rząd chce w dniu wyborów sprowadzić do Paryża znaczną ilość wojska, boć wtedy gorsze jeszcze zaburzenia zajść mogą.

W **Londynie** jeszcze nie zawarto zupełnej zgody. Większa część robotników podjęła wprawdzie już pracę na nowo, lecz około 50 tysięcy oświadczyło, że nie będą pracować, ponieważ przedsiębiorcy nie chcą teraz oddalić tych robotników, którzy się do strejku nie przyłączyli, lecz spokojnie dalej pracowali. Tych robotników uważają strejkujący za zdrajców sprawy robotniczej i dla tego nie chcą mieć z nimi nic wspólnego. Położenie jest wskutek tego znów bardzo przykre, lecz wszyscy pocieszają się nadzieją, że szlachetnemu Kardynałowi **Manningowi** uda się i tę burzę zażegnać i zaciekłość strejkujących złagodzić. Cała Anglia spogląda dzisiaj na kardynała Manninga jak na anioła zbawczego.

Rząd rosyjski zemścił się teraz za to, że rząd pruski nie chce przez granicę przepuszczać wieprzy z Rosyi ani z Polski. Rozporządził oto, iż pod ciężką karą nie wolno przewozić do Rosyi lub Polski **pieniędzy pruskich**. U kogo pieniądze takie znajdą, to mu je zabiorą. A więc kto będzie chciał teraz po stronie rosyjskiej cośkolwiek zakupić, ten będzie musiał już po stronie pruskiej zamienić pieniądze pruskie na rosyjskie. Jakie ztąd wyniknąć mogą trudności, mianowicie dla kupców i podróżnych, łatwo wystawić sobie można. Ale cóż, my na to nic nie poradzimy.

W **Węgrzech** odkryto znaczne sprzeniewierzenie w urzędzie ministeryalnym. Pewien wyższy urzędnik, nazwiskiem Kokan ukradł przeszło 70 tysięcy z kasy państwowej. Obecnie siedzi on w kozie, lecz pieniędzy skradzionych nikt państwu nie wróci!

W **Serajewie** w stolicy **Bośnii**, kraju położonym na półwyspie bałkańskim poświęcono przed tygodniem nową katedrę rzymsko-katolicką. W uroczystości tej wzięło udział 8 biskupów południowo-słowiańskich, 3 opatów i liczny zastęp niższego duchowieństwa oraz władze krajowe i niezliczony tłum ludu. Uroczystość ta dowodzi, iż w krajach bałkańskich, gdzie dotąd panowały prawie wyłącznie wiara schizmatycka i muzułmańska, obecnie wiara rzymsko-katolicka coraz większe robi postępy.

W **Serbii** wciąż jeszcze wałęsają się liczne bandy rozbójników, które podróżnym spokoju nie dawają. Pojmali oni niedawno temu kilku Anglików i chcieli ich uprowadzić do swych kryjówek w góry, ale na szczęście nadbiegli żandarmi i Anglików uwolnili.

W **Bułgaryi** zapanował obecnie wielki smutek z powodu śmierci jednego z najdzielniejszych mężów bułgarskich **Stojanowa**. Stojanow był przewodniczącym w sejmie bułgarskim i człowiekiem wielce o dobro kraju zasłużonym. Umarł on w tych dniach w Paryżu, dokąd się udał na wystawę paryską.

Na **wyspie Krecie** jeszcze spokój nie zapanował. Powstanie słabnie teraz coraz więcej, lecz tu i owdzie jeszcze się czubią, ponieważ wojska tureckie dokazują sobie zanadto. Wszelako jest nadzieja, że pokój wkrótce zostanie przywróconym.

Szach perski zastał w kraju swym, wróciwszy z podróży po Europie nie miłego gościa, to jest **cholerę**, która w Persyi, a mianowicie w stolicy perskiej codziennie mnóstwo pochłania ofiar. Szach zamieszkał więc na razie na granicy i chce tam tak długo pozostać, dopókąd cholera w kraju nie ustanie. Ostrożny to monarcha; woli z daleka patrzeć, jak poddani jego umierają, niż sam się narażać.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz **Wilhelm** powrócił niebawem do Berlina. — Ćwiczenia wojskowe pod miastem Hanowerem już zostały ukończone. — Cesarzewicz rosyjski wyjechał do ojca swego, do Kopenhagi. — Choroba księcia **Bismarcka** nie jest niebezpieczną. Cesarz Wilhelm chciał podobno, aby książę Bismarck przybył także na owe ćwiczenia wojskowe i przeprowadził przed cesarzem pułk kirasyerów, którego jest dowódzcą, ale książę Bismarck uczynić tego nie mógł, ponieważ choroba żył nie pozwala mu dosiąść konia. Tak przynajmniej piszą gazety niemieckie.

Inne znów gazety zapewniają, że rząd pruski przedłoży w tym roku sejmowi ustawę dotyczącą użycia owych **16 milionów marek**, zatrzymanych kościołom i biskupstwom podczas walki kulturnej. Odzywały się już głosy, żeby te pieniądze pozostawić rządowi do rozporządzenia i żeby rząd pruski użył ich nietylko dla katolickich, ale i protestanckich kościołów. Teraz piszą z Berlina, że miliony te mają być oddane Biskupom do rąk i to naturalnie wyłącznie na cele katolickie. Zobaczymy co się stanie.

W **Berlinie** braknie kościołów katolickich. Jest w tem mieście ogromnem do 150,000 katolików, a kościołów tylko 2 i kilka kaplic. Duchowieństwo i obywatele świeccy miasta Berlina wołają więc o składki, by mogli wystawić więcej świątyń katolickich.

Rząd niemiecki zebrał z cła za okowitę od 1 Kwietnia do 1 Sierpnia rb. 45 milionów i 446 tysięcy marek. Podług urzędowego zestawienia wypalono w tym czasie w Niemczech 676,141 hektolitrów czystej okowity. Z tej liczby oclono 398,000 hektol. po 50 fen., 436,000 hekt. po 70 fen. litr. Piękny to dochód, nie ma co mówić, lecz jak łatwo nabyty, tak szybko zużyty, bo wojsko pochłania miliony. — Rząd chce podobno zniżyć cło od mięsa sprowadzanego z zagranicy, by przez to obniżyć ceny mięsa. Aleć nie wiele to pewno pomoże, jeźli granica rosyjska pozostanie i nadal zamkniętą. Cóż bowiem po tem, że cło będzie mniejsze, kiedy nie ma zkąd mięsa sprowadzać!

Robotnicy berlińscy zapowiadają, iż na wiosnę przyszłego roku urządzą ogólny strejk, jeźli im chlebodawcy nie podwyższą płacy, a czasu pracy nie skrócą; podobne wieści nadchodzą i z innych miast większych. Zanosi się więc na niejedną burzę.

Biskupem gnieźnieńskim ma zostać Przew. Ks. Kanonik Dorszewski z Poznania. — Kardynał Ledóchowski wraca obecnie z Szwajcaryi, gdzie bawił przez czas dłuższy na kuracyi, do Rzymu.

Liberałów niemieckich opanował nagle strach okrutny i to z następującego powodu: Oto na wiecu katolickim w Bochum skarżył się dr. Windhorst, że dzisiejszy sposób uczenia dzieci w szkole nie zgadza się z nauką Kościoła, że nauczyciele katoliccy, pozostający pod rozmaitemi wpływami, zatracają sami znamię katolickie i nie mogą na dzieci katolickie dobrze wpływać. Dla tego radził poseł dr. Windhorst, ażeby nauczyciele katoliccy założyli osobne stowarzyszenie dla siebie i wydawali osobne pismo naukowe, wykazujące szkodliwość dzisiejszego sposobu nauczania. Liberałowie przelękli się tego na dobre, tem więcej że i ewanielicy, szczerze wierzący radzą także nauczycielom ewanielickim, aby założyli osobne ewanielickie stowarzyszenie. Liberałowie wolą, żeby było, jak dotąd, żeby wszyscy nauczyciele należeli do obecnych towarzystw, w których jeden drugiego nie pyta, czyś ty katolik, czy ewanielik? — a spora cząstka nauczycieli śmieje się w ogóle z przepisów wiary. Tak atoli dłużej być nie może.

Socyaliści niemieccy krzątają się już około przygotowań do przyszłych wyborów do parlamentu. Chcą oni w tym roku zawojować i Szląsk górny, mianowicie miasto Racibórz i okolicę, lecz to im się pewno nie uda.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 20 Września.

— **Od Towarzystwa Polsko-górnoszląskiego** otrzymujemy pismo następujące: Walne roczne zebranie Towarzystwa odbędzie się we Wtorek dnia 1 Października. Na porządku obrad: Sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego Zarządu, oraz inne drobne sprawy.

Zarząd.

— **Złote słowa.** Niedawno temu wydało pewne towarzystwo niemieckie opiekujące się wypuszczonemi z więzienia więźniami odezwę, w której żaliło się na coraz to większe zepsucie ludzi i na coraz to liczniejsze zbrodnie. W końcu odezwy tej znajdowała się prośba do wszystkich zacnych ludzi a mianowicie do tych, którzy się zajmują wychowaniem młodzieży, aby w czas zaszczepiali ziarno wiary w jej serce. Na to odpowiada bardzo słusznie w pewnej gazecie katolickiej jeden z księży górnoszląskich: „Ci którzy odezwę ową wydali, żądają by w serca młodzieży zaszczepiano ziarno wiary i uczciwości. Lecz jakże to jest możliwem, jeźli dzieci szkólne uczą się religii św. w języku, którego nie rozumieją? Jeźli uczą się modlitw, katechizmu, historyi biblijnej i pieśni nabożnych jak papugi, na pamięć, bez świadomości tego, co rzeczy te zawierają? Jakże to jest możliwem, jeźli wielu nauczycieli wcale się o to nie troszczy, czy dzieci po za szkołą żyją religijnie i czy wypełniają swe obowiązki religijne? Nie, dopóki te warunki się nie zmienią, nie zmniejszy się i ilość zbrodni i przestępstw corocznie popełnianych i nie wypróżnią się więzienia. Święte to zaiste słowa!

— **Rząd rosyjski** odwzajemnia się coraz więcej za zakaz dowozu wieprzy do Prus. Świeżo wyszło rozporządzenie, które zabrania przewozić do Polski i Rosyi płodów ogrodniczych niby to z obawy przed pewnym owadem, który nosi miano Philoxera, a niszczy mianowicie krze winne. Każda przesyłka kwiatów lub jarzyn pochodząca z Prus, powinna być zaopatrzona w poświadczenie miejscowej władzy, iż jest wolna od owego owadu. Wskutek zakazu tego namnożyło się na dworcu w Sosnowicach mnóstwo tego rodzaju przesyłek, które po dawnemu wysłano bez poświadczeń władzy. Przesyłki te muszą teraz tak długo na dworcu tamtejszym leżeć, dopóki właściciele o poświadczenia takie się nie postarają. Nowe to utrudnienie graniczne dotknie mianowicie Szląsk górny, który do Polski i Rosyi wysełał corocznie mnóstwo płodów ogrodniczych. Coraz to gorzej!

— **W rozpoczynającej** się obecnie porze długich wieczorów powinni właściciele domów oświecać swe sienie i schody wiodące na wyższe piętra, gdyż jeźli w ciemności stanie się tam jakie nieszczęście, ciężka spotka ich kara.

— **Landrat** powiatu raciborskiego ogłasza, że do naprawy szosy, wiodącej z Lukasyny do Kornowacu, potrzeba 245 metrów kubicznych kamieni (z łomów pod Beździakowem) i 115 metr. kub. żwiru (szczyrku). Kto się dostarczenia i zwózki materyałów tych chce podjąć, ten powinien się zgłosić na termin w dn. 26 Września do biura landratury.

— **Coraz liczniej** wracają teraz wychodźcy nasi z Saksonii. Wszyscy są czerstwi i zdrowi, a znaczna część przynosi ze sobą na zimę wcale znaczną sumkę zaoszczędzoną. Czy aby wychodźcy równie dobrze jak ciało pielęgnowali ducha swego i niezapomnieli swej mowy ojczystej? To nieraz więcej warte, niż setki talarów!

— **Coś dla tych, którzy** mają czytelnie ludowe. Gospodarza Pawłowskiego w Kowalewie w Prusach Zachodnich oskarzono, iż mając u siebie czytelnią, nie płacił podatku procederowego, dalej, że wywiesił tabliczkę z napisem: „Bezpłatna czytelnia ludowa“. Sąd uznał go tymczasem zupełnie niewinnym i uwolnił od wszelakiej kary i kosztów. Tak zwykle bywa. Bibliotekarze czytelni ludowych nie mają się więc powodu obawiać.

— **Nazwiska** właścicieli wozów, oraz nazwy miejsc, z których wozy pochodzą mają być oznaczone nie kredą ale olejną farbą. Handlarz B. miał zapłacić karę policyjną za to, że kredą na wozie wypisał nazwisko itd. Przeciwko tej karze wniósł apelacyą, wywodząc, że własny wóz, zaopatrzony w policyjnie nakazaną tablicę malowaną, dał do naprawy i od kołodzieja pożyczył sobie woza. Wywodził dalej, że nie mógł tak zaraz malarza sprowadzać, któryby farbą olejną napisy żądane poumieszczał, sądził, że zadość uczyni przepisom policyjnym, jeźli tymczasowo kredą co przepisane napisze. Sąd przyznał pozwanemu, że istotnie w takich przypadkach właściciel woza narażony jest na kłopot, ale ponieważ ustawa policyjna żąda koniecznie farby olejnej, a wyjątków w tej ustawie nie wyszczególniono, przeto potwierdził wyrok pierwszy i skazał pozwanego na poniesienie przepisanej kary policyjnej.

— **Racibórz.** Czternaście landratów bawiło we Środę w mieście naszem. Na zebranie przybył, jak zapowiedziano, naczelny prezes prowincyi szląskiej i prezes rejencyi opolskiej. Oprócz nich stawiło się jeszcze kilku tajnych radzców z Wrocławia i z Opola. Radzono podobno nad drożyzną wieprzowiny, nad drogami mostowemi i nad wychodźtwem. Ciekawa rzecz, nad czem panowie ci po za tem radzili. — Do rzezalni naszej przywieziono we Wtorek 255 wieprzy z Austryi. Cena wieprzowiny spadła na 42 mrk. za centnar. — Na targu wczorajszym sprzedawała jakaś kobieta grzyby które od razu doświadczeńsi uznali za trujące. Ponieważ zaś zdawało się, że kobieta owa dobrze wie, działa, co za grzyby ma w koszu, przeto wśród kupujących zapanowało wielkie oburzenie. Gdy mimo głośnego wołania żaden policyant się nie zjawił, poczęła publiczność niesumiennej przekupce tak dojadać, że ta co żywo z targu uciekła. — Gazeta masarzy berlińskich twierdzi, że w rzezalni w Raciborzu źle sprowadzane z Austryi wieprze rewidują. Do Berlina dostała się podobno świnka, którą tu uznano za zdrową, a w której tam dostrzeżono trychiny. O ile zarzut ten uzasadniony, nie wiem. — Jedna z tutejszych niemieckich gazet zamieściła w ostatnich dniach aż w trzech numerach opis podróży do Krakowa i Wieliczki, jaką odbyło niedawno temu kilkunastu panów z Opola. Z opisu tego widać, że Panowie ci byli naszym polskim Krakowem prawdziwie zachwyceni! W opisie owym przebijają się ustawicznie wyrazy uniesienia. Nieraz braknie korespondentowi słów na opisanie wszystkich piękności, jakie w Krakowie widział. Tak! tak! Panowie Niemcy! nietylko u was pięknie wygląda!

— **Stara wieś.** W nocy z Poniedziałku na Wtorek zmarł tu nagle nie przebudziwszy się nawet. na paraliż sercowy młody krawiec Teofil Kuhn. Był to człowiek zacny i uczciwy, prawy Polak i katolik i gorliwy członek Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego w Raciborzu. Chociaż pracował ciężko na życie, nie żałował pieniędzy na książki i gazety i czytając pilnie zaskarbił sobie sporo różnych wiadomości. Śmiało też postawić można zmarłego za wzór dla młodzieży górnoszląskiej. Niechaj Pan Bóg raczy mu dać niebo! Pogrzeb miał bardzo piękny. Ludzi było wiele. I z Tow. Polsko-Górnoszląskiego przybyła deputacya, która na trumnie zmarłego złożyła piękny wieniec ze stósownym napisem.

— **Ostróg.** Wydarzył się tu smutny wypadek, świadczący o zdziczeniu naszej młodzieży. Oto po ukończeniu przedpołudniowej nauki zawrzała przed samą szkołą pomiędzy całą gromadą chłopców zacięta bijatyka, wśród której tak jednego malca pobito, że nie mógł się podnieść z ziemi. Trzeba go było odnieść do domu. Podobno ma nogę złamaną czy też wykręconą. Smutne to zajście!

— **Płonia.** Byłem wraz z innymi w zeszłą Niedzielę na górze Ś-tej Anny i powiedzieć muszę, że tak pięknej uroczystości, jak tegoroczna, nigdy tam jeszcze nie widziałem, chociaż chodzę już od lat 49-ciu. Pątników było razem na **90 tysięcy**, a wśród tych mnóstwo ludzi z Polski. Z Płoni, z Leśnicy, z Markowic, z Birawy, z Radzionkowa, z Lipin i z Kamienia przybyły procesye z muzyką. Razem

Historya kaplicy „Polskiej“

w Raciborskim kościele farnym.

(Ciąg dalszy).

Po za tą osadą żyli na Szląsku Niemcy jedynie w niektórych większych miastach, ale było ich niewielu i nie posiadali żadnych praw wyjątkowych. Ustawiczne wojny, jakie ówcześni królowie polscy, a mianowicie król Bolesław Krzywousty staczali z Niemcami, tamowały im drogę do ziem polskich. Lud polski powracał znów powoli do dawnego skromnego i prostego życia i cieszył się swobodą, której strzegło silne ramię dzielnego króla.

Tak było do roku 1139. W tym to roku nastąpił ów nieszczęsny podział Polski na kilka części. Król Bolesław Krzywousty miał bowiem 4 dorosłych synów, i nie bacząc na skutki podzielił pomiędzy nich przy śmierci swej ziemie swoje pod tym warunkiem, że najstarszy miał zawsze nad braćmi swymi mieć nadzór. Był to krok wielce nierozważny, który też wkrótce ciężko się pomścił. Zgoda pomiędzy braćmi nie panowała zbyt długo. Najstarszy z braci Władysław, który otrzymał od ojca swego największą część dawnego państwa, pomiędzy innemi i Szląsk nasz, chciał panować bezwzględnie i wymagał od braci kornego posłuszeństwa. Miał on za żonę Agnieszkę, Niemkę z domu, która, pożądając korony królewskiej podburzała go ustawicznie przeciwko braciom. Wkrótce zawrzała pomiędzy braćmi wojna zacięta, w której po wielu krwawych bojach książę Władysław uległ i z kraju wygnany został. Ziemie jego zajęli bracia. Pozbawiony panowania Władysław, sam już przez żonę na wpół zniemczony, udał się do Niemiec, do cesarza niemieckiego i zażądał od niego pomocy przeciwko braciom. Ale pomoc ta nie na wiele mu się zdała. Książę Władysław umarł na obczyźnie nie ujrzawszy już więcej kraju swego, z którego uchodząc miał przez pewien czas bawić w Raciborzu. Pozostawił on trzech synów, którzy wychowani w Niemczech przejęli się powoli zwyczajami niemieckiemi. Dwom z synów oddali ich stryjowie, to jest bracia ich ojca, po wielu układach i zabiegach za wstawieniem się cesarza niemieckiego naszą ziemię Szląską, podzieliwszy ją wprzódy na dwie części. Północną znacznie większą, z miastem Wrocławiem, otrzymał książę Bolesław, drugą mniejszą z miastem stołecznem Raciborzem dano młodszemu księciu Mieczysławowi, czyli Mieszkowi. Tak powstało nasze księstwo raciborskie.

Pod tymi to książętami zaczęła się niemczyzna na dobre dostawać na naszą ziemię szląską. Obaj książęta szląscy byli wielkimi zwolennikami Niemiec, ponieważ się w Niemczech wychowali. Nie mogąc się zaś oprzeć licznym przeciwnikom, którzy z różnych stron na nich nacierali, poczęli sobie sprowadzać do kraju rycerzy niemieckich ku pomocy. Wkrótce zapanowało, mianowicie na dworze księcia wrocławskiego Bolesława życie niemieckie. Stósunki te pogorszyły się jeszcze, gdy książęta szląscy z czasem ziemie swe jeszcze więcej rozdrobnili, dzieląc je znowu pomiędzy swych synów. Powstały w ten sposób księstwa: wrocławskie, lignickie, opolskie, brzeskie, raciborskie i inne. Każdy z małych tych książąt chciał panować nad drugimi, wskutek czego starał się siłę swą i znaczenie znacznie powiększyć. Na dworach ich zapanował wkrótce przepych, który kosztował znaczne pieniądze i który obciążał małe księstewka wielkiemi podatkami i daninami. Chcąc temu zaradzić i otworzyć sobie nowe źródło dochodów, zaczęli książęta szlązcy sprowadzać do kraju swego — Niemców, których osadzali po miastach, albo też nadawali im spore kawały ziemi, której było wówczas pod dostatkiem. Tym przybyszom wolno było rządzić się według własnych praw pod warunkiem, że książętom zobowiązali się opłacać pewną pieczną daninę. Tak powstały pierwsze osady niemieckie. Niemcy garnęli się na Szląsk skwapliwie, ponieważ wiedzieli, że dobre tam czeka ich życie i dobry zarobek. Szlachta szląska naśladowała bowiem przykład książąt swych i przyswajała sobie różne potrzeby, których dawniej nie znała. I w jej kołach zapanował wkrótce zbytek, tak w jedzeniu i piciu, jako też w ubiorach i zbrojach. Wszystkich zbytkownych rzeczy dostarczali im zaś świeżo sprowadzeni rzemieślnicy niemieccy, biorąc za to znaczną zapłatę lub nowe prawa ze szkodą dla miejscowej polskiej ludności.

Do zniemczenia kraju przyczyniły się też nie mało klasztory, mianowicie Cystersów. Ci pochodzili przeważnie z Niemiec i gdzie się na polskiej ziemi osiedlili tam za lat parę powstawały w pobliżu klasztoru znaczne wsie niemieckie. Najwięcej niemieckich kolonistów sprowadził na ziemię szląską klasztór Cystersów w Lubiążu (Leubus), który polscy książęta i polscy biskupi założyli i bogato wyposażyli. Pierwsze znaczniejsze osady niemieckie pojawiły się już za panowania owego księcia wrocławskiego Bolesława, pomiędzy r. 1160 a r. 1200.

Tak niemczył się Szląsk nie przez gwałt, nie przez siłę obcej broni lecz przez zaślepienie własnych książąt i panów. Lud biedny spoglądał na przybyszów nowych okiem niezbyt przychylnym, bo przeczuwał już może, co się z czasem z nim stanie, lecz nic ku swej obronie uczynić nie mógł, boć przybyszami opiekowali się książęta i panowie.

Dopókąd po miastach szląskich było Niemców nie wielu, siedzieli spokojnie i stósowali się do otoczenia polskiego. Później atoli, gdy się rozmnożyli i dorobili znaczniejszego mienia, poczęli domagać się różnych praw i przywilejów. Dorobić się zaś nie było dla nich rzeczą trudną, bo rzemieślnicy polscy nie znali się wówczas jeszcze równie dobrze na wyrabianiu różnych rzeczy, które coraz więcej po kraju rozchodzić się zaczęły.

Powoli ujmowali Niemcy po miastach rządy w swe ręce, zostawali burmistrzami, radnymi i wszędzie wnosili swój język niemiecki. Gdzie znaczniejsza pojawiła się ich liczba, zjawiał się zaraz ksiądz niemiecki, który w pewnych dniach i świętach w polskich kościołach odprawiał nabożeństwa i miewał kazania dla osiadłych w mieście rodaków swoich. Tacy księża niemieccy cieszyli się wielką życzliwością szlachty szląskiej, która w owym już czasie za przykładem książąt swoich niemczyła się coraz więcej. Wnet też obdarzano takie posady księży niemieckich znacznemi dochodami, nieraz z uszczerbkiem dla duchownych polskich. Że zaś niektórzy polscy mieszczanie, będąc słabego ducha, a widząc, jakie to poszanowanie mają Niemcy u panów i książąt, także się zniemczyli (dla zysku lub zaszczytów), przeto w mieście niemczyzna wkrótce zupełnie zapanowała. Ztąd poszło, że pod koniec wieku trzynastego, to jest około roku 1300 znaczna część miast szląskich była już zupełnie lub częściowo zniemczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

było muzykantów siedemdziesiąt. Odbyli oni wspólną próbę, a następnie grali razem pod kierownictwem pana Fischera z Leśnicy. Przed południem sprzyjała pątnikom pogoda. Porządek był z początku wzorowy, ponieważ trzystu ku temu wyznaczonych mężów czuwało, by nikt porządku nie zakłócił. Po południu porządek ten psuć się zaczął, bo deszcz padał wielki. Pomimo to lud wytrwał do ostatka. Pielgrzymki do św. Anny są z każdym rokiem wspanialsze i piękniejsze, snać pobożność u ludu naszego nie ustaje, lecz przeciwnie się zwiększa.

— **Baborów.** W cukrowni tutejszej rozpoczyna się kampania tegoroczna w dniu 23 Października. — Jakaś dość liczna banda młodych łobuzów niepokoiła w nocy z Poniedziałku na Wtorek miasto nasze wyprawiając hałasy i burdy uliczne. Gdy na ulicy Raciborskiej stróż chciał najgłośniejszych z nich aresztować, napadła na niego cała banda i zbiła go niemiłosiernie. Wołającemu głośno o pomoc chcieli pospieszyć inni z pomocą, lecz łotry tak zaczęli rzucać na nich kamieniami że nikt przybliżyć się nie mógł. Potłuczono przytem wiele okien. Długo trwało zanim hałaśliwa banda ta się rozbiegła. Na szczęście poznano kilku łobuzów wskutek czego łatwo będzie ich ująć i stósownie ukarać. Mają to być parobcy od koni.

— **W Biniszowie** zasypaną została pewna wyrobnica wraz z dzieckiem swem przy kopaniu piasku. Gdy zasypanych odkopano, było dziecko już zupełnie martwem. Matka umarła po godzinie.

— **Lyski** (pow. Rybnicki). W niedzielę po południu spaliła się tu stodoła zagrodnika Sikory. Ogień wzniecił jakiś czteroletni chłopiec bawiąc się w pobliżu stodoły zapałkami. Znowu!

— **Pietrowice.** W dniu 14 b. m. odbył się w naszym polnym kościołku św. Krzyża odpust doroczny. Ludu przybyła moc wielka. Zjechało się też 8 księży. Było niemieckie i morawskie kazanie. (A polskiego nie? Przecież na odpust u św. Krzyża przybywa mnóstwo polskich katolików? Przyp. Red.) Po Mszy św. zbierano składki na nowe obrazy drogi krzyżowej. — Dwoje chłopców małych bawiło sie tu w konie. Ten który udawał woźnicę zarzucił wreszcie „koniowi“ swemu pętlicę z powrózka na kark i przywiązał go do drzwi. Następnie się oddalił. Przywiązany chłopak począł się jakoś szamotać, dość że pętlica się zaciągnęła i o mało co chłopaka nie udusiła. Znaleziono go już na wpół nieżywego. Tak to nawet przy takiej niewinnej zabawie dziecięcej o nieszczęście nie trudno.

— **Gierałtowice.** Smieszny zawód spotkał pewnego starego mieszkańca we wsi S. Miał on bliskiego krewnego, który przed wielu laty wywędrował do Włoch, a który dotąd ani znaku życia o sobie nie dawał. Niedawno temu otrzymał staruszek list jakiś z Włoch. Otwiera go drżącemi rękami, patrzy, a to list pisany po włosku. Staruszek nie wiedział wprawdzie co w liście stoi, lecz cóż by stać mogło? Zapewne ma otrzymać po owym krewnym bogaty jaki spadek. Pobiegł więc uradowany coprędzej do naszego księdza Proboszcza z prożbą, by mu raczył list ów przetłomaczyć. Jakże się atoli staruszek zdziwił, gdy się dowiedział, że w liście prosi go ów krewny o wsparcie, ponieważ zupełnie zbankrutował. Tak to jak mówi przysłowie „wszędzie psy boso chodzą“, i o spadki po krewnych z obczyzny coraz trudniej!

— **Lony.** W zeszłą Niedzielę odbył się tu doroczny odpust pod wezwaniem imienia Najśw. Maryi Panny. Ludu przybyło tyle, że prawie połowa musiała pozostać po za murami świątyni, która wszystkich pomieścić nie mogła. Kazanie polskie wygłosił Przew. Ks. Prob. Słaniowski z Polskiej Cerekwi. Mszą świętą odprawił Przew. Ks. Prob. Haack z Gierałtowic. Dziesięciu księży słuchało spowiedzi, do której przystąpiło około 500 wiernych. Piękny nasz kościół wydawał się wobec tak licznego tłumu jeszcze piękniejszym, boć każdy powiedzieć sobie musiał. Nie na darmo piękną świątynię tę zbudowano. Oby zawsze tak było!

— **Mechnice.** (Pow. Kozielski.) W Czerwcu b. r. udał się był 70-letni chałupnik tutejszy Karol Kopiec wraz z córką swoją Pauliną do Koźla, by tam wziąść z kasy oszczędności przypadające córce tej po matce 195 Mk. Na rynku kozielskim spotkał się starzec z dawnym znajomym swoim mularzem Urbańczykiem, który dowiedziawszy się o co chodzi, ofiarował się Kopcowi za przewodnika, ponieważ starzec nie wiedział, gdzie jest kasa i nie umiał się dobrze wysłowić. Przybywszy na miejsce, pozostawił Urb. Kopca w sieni, a sam udał się z książeczką do kasy. W książeczce tej były oprócz 195 dla córki Pauliny jeszcze dwie takie same sumy dla jej młodszego rodzeństwa zapisane, których Urb. nie miał z kasy zabierać. Zabrał on atoli wszystko, 195 Mk. oddał staremu K., a 390 sobie zatrzymał. Wkrótce z pieniędzy tych ani śladu nie pozostało. Ale sprawka się wydała i sąd skazał w tych dniach Urbańczyka na 4 lata ciężkiego więzienia. Któż atoli biednym ludziom powróci stracone pieniądze? Wypadek ten dowodzi, jak to na każdym kroku powinniśmy być ostrożni!

— **Głogówek.** We Wtorek wieczorem powitaliśmy tu nowego Kapelana naszego, Przew. ks. Robotę ze Starejwsi. Mamy nadzieję, że Przew. ks. Kapelan znajdzie tu te same wdzięczne i wierne serca, jakie opuścił porzucając pierwszą swą posadę. — Rząd pozwolił miastu naszemu przyjąć zapis, jaki w wysokości 10,000 M. uczynił był zmarły Hr. Oppersdorf na rzecz naszego szpitala ś-go Mikołaja. — W cukrowni tutejszej dostał się we Wtorek czeladnik ślusarski Romańczyk lewą ręką do maszyny, która urwała mu dwa palce.

— **Rośmierz.** Zdrowie naszego Przew. Ks. Proboszcza i Dziekana Gawędy już tak dalece się naprawiło, że w tych dniach odprawił pierwszą mszą świętą. Cała parafia nasza szczerze się z powodu tego raduje i życzy Przew. Duszpasterzowi naszemu jeszcze jaknajdłuższego życia i dobrego zdrowia. Sprawcy owego zamachu jeszcze nie schwytano.

— **Maclowakrz.** Młynarz P. oskarżył swego brata,ca w gniewie o jakieś drobne sprzeniewierzenie. Chodziło podobno o litr okowity (spirytusu). Wreszcie po kilku terminach uznał sąd skargę za nieuzasadnioną. Ponieważ zaś proces trwał długo, zapłaci młynarz P. grube koszta sądowe. Zdrowo mu, pocóż się niepotrzebnie procesuje. Czyż nie lepiej żyć w dobrej zgodzie, jak Pan Bóg przykazał?

— **Mikołów.** (Śnieg we Wrześniu!) W niedzielę wieczorem około godziny 10-tej padał tu przez dobre pół godziny śnieg obfity. Przytem panowało dotkliwe zimno. — Ceny mięsa wieprzowego obniżyły się teraz o całe 10 fenigów. I to coś warte!

— **Gliwice.** Na dworcu naszym zderzyły się w nocy z dn. 16 na 17 b. m. dwa pociągi towarowe. Zderzenie nie było zbyt silne, pomimo to aż trzynaście wagonów i jedna lokomotywa znacznie uszkodzone zostały. Z ludzi jedynie palacz na uszkodzonej lokomotywie odniósł znaczniejsze rany, wskutek czego musiano go przewieść do lazaretu miejskiego. Na miejscu zderzenia pociągów są szyny zupełnie pogięte.

— **Bytom.** W tych dniach umarł w Dąmbrowie najstarszy człowiek z parafii bytomskiej Franciszek Weiss w wieku lat 105.

— **Królewska Huta.** We Wtorek przed południem wydarzyło się tu na ulicy Krzyżowej straszne nieszczęście. Czterech mularzy zajętych było na trzeciem piętrze rusztowania przy nowozbudowanej kamienicy pana Myrczyka, gdy w tem rusztowanie z głośnym hukiem i trzaskiem się zawaliło, zasypując biednych mularzy odłamami drągów, desek i belek. Dopiero po dobrej chwili zdołano nieszczęśliwych wyciągnąć z pod rumowiska. Wszyscy byli ciężko pokaleczeni, najciężej mularz Mańtoch, który też wskutek ran odniesionych we Wtorek wieczorem Bogu ducha oddał. Z trzech innych najbardziej poranionym jest polier Kałuża. Dwaj inni wkrótce zapewne się wyleczą. Na miejsce nieszczęścia przybyli natychmiast po zerwaniu się rusztowania dwaj księża nasi i Dr. Patrzek, by rannym udzielić duchowej i cielesnej pomocy. Co zerwanie się rusztowania spowodowało, powiedzieć dzisiaj trudno. Śledztwo to zapewne wykaże. — Bytomska izba karna skazała wdowę tutejszą I. S., która z pewnego grobu na cmentarzu skradła talerz od kwiatów, na rok więzienia. Ciężka to kara, lecz poniekąd i zasłużona, bo ciężko grzeszy ten, kto grobów nie szanuje.

— **Mysłowice.** W rzezalni naszej zabito we Wtorek znów tylko jednego jedynego wieprza. Niektórzy rzeźnicy nasi otrzymali atoli od władz rosyjskich wyjątkowe pozwolenie na zabijanie świń po stronie polskiej i na przewożenie całych sztuk przez granicę. Wskutek tego spodziewać się można, że niebawem 200 sztuk z Polski tu dotąd przewiezionem zostanie. Na targu ostatnim było bardzo mało mięsa na sprzedaż.

— **Morawska Ostrawa.** W kopalni Tiefbau oberwały się w tych dniach węgle i zabiły górnika Janosza z Równina. Zabity liczył dopiero lat 21.

— **Poznań.** W Środę umarł tu Przew. Ks. Kanonik Sibilski w ośmdziesiątym roku życia swego. Był to kapłan zacny i szlachetny, dbały o dobro Kościoła, przytem dobry Polak i prawy obywatel. Ofiarność jego dla spraw kościelnych i narodowych, oraz miłosierdzie jego względem biednych i opuszczonych, było iście uwielbienia godnem. Ksiądz Sibilski umarł niestety w miesiącu rządowym, wskutek czego następcy jego nie powoła Arcybiskup, lecz zamianuje rząd. — Na żądanie naszego Najprzew. Arcybiskupa rozporządził naczelny prezes rejencyi poznańskiej, aby dzieci katolickie w popielec i w dzień zaduszny zwolniono od uczęszczania do szkoły.

Znacie Czytelnicy, różne towarzystwa zabezpieczenia, n. p. od ognia, od gradu i tem podobno, lecz nie wiecie, iż istnieje także towarzystwo dla zabezpieczenia uczciwości. Towarzystwo to ma swą siedzibę w Ameryce. Przyjmuje ono zabezpieczenia od pracujących w bankach i w handlach kasyerów, czeladników, drobnych przemysłowców itd. z tym warunkiem, że jeśli która z osób zabezpieczonych ukradnie pieniądze, dopuści się oszustwa, lub czegoś podobnego — Towarzystwo płaci w całości sumę, na jaką był winowajca zabezpieczonym, chlebodawcy, u którego zabezpieczony pracował. Chcący się zabezpieczyć na 15,000 franków wnosi coroczną ratę 105 franków. Ma się rozumieć, że zabezpieczony pracownik łatwiej znajdzie dla siebie miejsce, aniżeli niezabezpieczony, jednak przyjęcie w zabezpieczenie połączone jest z pewnemi trudnościami. Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia tylko od osób, które przedstawią dobre polecenia od trzech obywateli. Następnie Towarzystwo ma prawo czuwania nad postępkami zabezpieczonych i w tym celu utrzymuje osobną tajną policyą, która ma prawo wejść do zabezpieczonego w każdej porze dnia lub nocy, robić u niego rewizyą itd., — w razie jeśli zabezpieczony zrobił jakie przestępstwo, Towarzystwo ma prawo pociągnąć go do odpowiedzialności. Dziwna to, ta Ameryka!

Dla rólników.

Kilka słów o łąkach. Łąki są u nas dotąd w wielkiem zaniedbaniu, koło roli jeszcze każdy jako tako, jak wie i może się krząta; koło łąk zazwyczaj nic się nie robi; a przecież łąka przynajmniej tyle warta co orna rola, bylebyśmy trochę przyłożyli starania i z każdej jakiejkolwiekbądź łąki to zrobili, co dobry gospodarz zrobić powinien, robiąc zysk z każdego kawałka.

Jak w roli tak w łąkach jest rozmaity rodzaj ziemi, a oprócz tego, jak jedna rola jest ciepła, druga zimna i sapowata, podobnież jedne łąki są ciepłe, inne zimne i sapowate. Ciepła łąka wcześniej na wiosnę pokrywa się trawą i prędzej wydaje zbiór; na zimnych zaś łąkach późno i zwolna trawa rośnie, a zazwyczaj są zimne łąki mchem i kępami zapchane. Na ciepłych łąkach rośnie cienka, gęsta i żyzna trawa razem z koniczyną; na zimnych zaś łąkach rośnie gruba i ostra trawa. Na bagnistych mokrych łąkach, które już przez to są zimne, że ciągle mokre, rośnie tylko mech i ostra trawa.

Pierwszym warunkiem wszelkiego ulepszenia łąk jest, aby były równe i aby miały odcieki. Jeżli zaś łąka nie ma odcieku, natenczas grunt taki jest miękki, bydło wydeptuje doły, skutkiem tego wznagają się kępy, w dołach zbierają się szkodliwe kwasy — i tym sposobem musi się stać łąka zimną, przy najlepszem usposobieniu ziemi; mech się puszcza i cała łąka za nic, ledwie że służy za nędzne pastwisko.

A wieleż to u nas jest takich łąk kępiastych, które mogłyby najżyzniejszą trawę i obfity zbiór wydawać, a tymczasem są tylko nędznem pastwiskiem? Na suchych wysokich zaś łąkach, wyrzucają krety liczne gromady ziemi; te gromady powinny być co wiosnę rozrzucone i byłyby zarazem lekkim nawozem, tłumiącym mech i inny zarost szkodliwy. Można to uskutecznić broną. W wydoskonalonych gospodarstwach bronują co rok łąki na wiosnę, skoro obeschną. I to jedno już jest w stanie powiększyć znacznie zbiór siana; broną albowiem wyrównywa się łąka, wytępia się mech i wszelki zarost szkodliwy, a rośliny trawy poruszają się i tem prędzej rosną i lepiej się krzewią. Prócz brony używają na łąkach skaryfikatora, który krając łąkę rośliny porusza, mech tępi i kwasy niszczy, robiąc przystęp powietrzu. Chcąc mieć należyty pożytek z łąk, nie dosyć jest je zrównać i bronować, ale trzeba je użyzniać.

Ciepłe i suche łąki łatwo do obfitszego plonu doprowadzić można, jeżli położenie jest takie, że można je wodą oblewać; natenczas sprowadza się wodę na łąki większemi i mniejszemi rówkami (przykopami) i to pierwszy raz na wiosnę, skoro trawa porastać zaczyna, drugi raz po pierwszym zbiorze; za każdą zaś razą trzeba na przemian kilkakrotnie wodę puścić na łąki i znów ją zatrzymać.

Jeżeli nie można polewać łąk, trzeba je od czasu do czasu pomierzwić krótką mierzwą. Gdybyśmy do tego użyli mierzwy z pod inwentarza, zrobilibyśmy uszczerbek roli, a więc trzeba dla łąk robić komposty z mierzwy od ptastwa domowego, z popiołu i ze wszystkich nieczystości podwórzowych, mięszając to wszystko z tłustą ziemią. Takie komposty są lepsze dla łąk, niż zwyczajna świeża mierzwa z tego względu, iż tu mierzwiące części już się rozpuściły i ulatują w powietrze. Do umierzwienia łąk posłuży także skutecznie gnojówka. Prócz tego powiększa żyzność wszystkich łąk lekki nawóz popiołu, lub też w większej ilości nawóz marglu. Popiół należy rozrzucać na wiosnę, skoro łąka już obeschła. Popiół i margiel ogrzewa łąkę, udziela pożywnych soków, budzi rośliny, trawy i koniczyny, a głównie niszczy mech. Ztąd wynika oczywiście, że margiel musi tem większe skutki wywierać na łąkach zimnych i sapowatych.

(Dokończenie nastąpi.)

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dn. 21 Września: św. Mateusza Ew. †
Niedziela dn. 22 Września: św. Maurycego M.
Poniedziałek dn. 23 Września: św. Tekli P. M.
Wtorek dn. 24 Września: św. Władysława.

Ewangielia na niedzielę piętnastą po Ziel. Swiąt.! „O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.“ U św. Łukasza. Rozdz. 7.

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Katowicach, w Lublińcu i w Rybniku 26 Wrz.; — w Głogówku, w Popielowie i w Pyskowicach 24 Wrz.; — w Ujeździe i w Sudzicach 30 Września.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 12 Września 1889.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	16,90—17,30	Mrk.
Żyto (rež)	15,50—16,00	„
Jęczmień	15,00—16,00	„
Owies	14,20—14,60	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80— 2,00	„
Masło za 1 funt	0,95— 1,10	„
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,50— 0,60	„
Słoma prosta długa za kopę	32,00—00,00	„
Siano łączne za 50 kilo (1centnar)	3,50— 3,70	„

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

W Poniedziałek dn. 16 b. m. w nocy, umarł na Starej wsi, nagle, tknięty paraliżem sercowym

Teofil Kuhn

w dwudziestym piątym roku życia swego. Zmarły był jednym z najgorliwszych i najdawniejszych członków Towarzystwa naszego i odznaczał się wielu pięknemi przymiotami, któremi zdobył sobie serca nasze i zasłużył na trwałą i wdzięczną pamięć. Niech odpoczywa w pokoju!

Racibórz, dn. 20 Września 1889 r.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego.

Z powodu uroczystych świąt żydowskich będą składy nasze i handle w **Czwartek** i w **Piątek** dn. 26-go i 27-go bież. miesiąca zamknięte. –

Bernhard Bloch, Hugo Cohn, E. Lustig,
Siegfried Bielschowski, Leopold Bielschowski, Juljusz Boehm,
H. Wachsner, F. Samoje, F. Guttfreund.
Heimann Ring, Izyder Guttmann, D. Zernik,
Ludwik Bartenstein, Maurycy Cohn, L. Wachsner,
Emanuel Fuchs, Izydor Glaser, Teodor Schweiger,
S. Goldmann, S. Herzberg, S. Gassmann,
Zygmunt Rechnitz, Marcin Kainer, Handel żelaza, Saul Cohn.

w Raciborzu.

Przedpłatę na

„Nowiny Raciborskie“

przyjmują także niżej wymienieni Panowie:

W Raciborzu: Pan **Konstanty Schmieszek**, kupiec, Wielki Rynek.
„ „ **Warzecha**, kupiec, Ul. Długa.
„ „ **Kachel** „ „
„ „ **F. Nietsch** „ Bronki.
Na Nowych Zagrodach: Pan **Antoni Kubilk**, kupiec, Ul. Opawska.
„ „ **Alojzy Albrecht**, „ „
„ „ **Emanuel Pyttlik**, piekarz, „
Na Bosacu: Pan **Jakób Psotta**, kupiec.
W Płoni: Pan **Jurczek**, kupiec (przy Wilanowie).
Na Ostrogu: Pan **Hoszek**, kupiec, (przy kościele św. Jana.).
W Gogolinie: Pan **Mateusz Florek**.
W Królewskiej Hucie: Pan **J. Nowak**, księgarz.
W Janowie: Pan **A. Papoń**.
W Mikołowie: Pan **Nieradzik**, kupiec.
W Żorach: Pan **J. Kuss**, kupiec.
W Opolu: Pan **P. Zlora**, kupiec.
W Katowicach: Pan **F. Dudek**, kolporter.
W Bogucicach: Pan **Felix Śliwiński**.
W Straduni: Pan **Hyttrek**.
W Gamowie: Pan **Modlich**.

Próby

na żądanie franko.

Za 4 marki
materyą w rozmaitych barwach na zupełne dla panów ubranie

Za 2 marki
materyą w pasy, kraty we wszystkich barwach na spodnie dla panów każdej wielkości.

Za 1 markę
materyą dobrze się piorącą na westkę w jasnych i w ciemnych barwach.

Za 5 marek
8 metry materyi na męzkie ubranie średniej wielkości, szarej, oliwkowej, lub marengo i brunatnej barwy,

Za 3 marki 50 fen.
2 metry materyi nader stósownej na wiosenny lub jesienny paletot w różnych barwach.

Za 3 marki 75 fen.
materyą na jupkę stósowną na każdą porę, szarej, brunatnej i oliwkowej barwy.

Za 10 marek
materyą na elegancki płaszcz w każdej możliwej barwie, na każdą porę roku.

Za 13 marek
3¼ metra nie przepuszczającej wody materyi na ubranie we wszystkich barwach, nowego wynalazku.

Za 7 marek
8 metry materyi na eleganckie ubranie w ciemne pasy albo w drobną kostkę w najmodniejszych deseniach, do noszenia w lecie i zimą.

Za 4 marki 80 fen
materyą na damski płaszcz w jasnej albo w ciemnej barwie, bardzo trwały towar.

Za 6 marek 60 fen.
angielską skórkę bardzo trwałą do prania na ubranie dla panów.

Za 9 marek
3¼ metra bukskinu na jedno ubranie stósowne na każdą porę i deszcz w nowych barwach, modnie krateowane, gładkie i w pasy.

Za 12 marek
8 metry mocnego bukskinu na trwałe praktyczne ubranie.

Za 7 marek
2¼ metra ciężkiej materyi na płaszcz, bardzo trwały towar.

Za 16 marek 50 fen.
materyą na świąteczne ubranie z eleganckiego bukskinu.

Za 9 marek
2¼ metra nie przepuszczającej wody materyi na paletot w wszystkich barwach nowego wynalazku.

Oprócz tego polecamy nasz bogato zaopatrzony skład w bardzo eleganckie sukna, bukskiny, materye na paletoty, bilardowe sukna, pokrycia na meble, sukna „kamgarn,“ szewioty, materye na westki, nieprzepuszczalne materye i wulkanizowane z gumową podkładką (z gwarancyą że nie przepuszczalne) materye na płaszcze wszelkiego rodzaju, zielone sukna, sukna dla straży ogniowej, dla pań, wszelkiego rodzaju, satynowe, croisé-sukna i t. d. i t. d. po hurtownych cenach.

Wszelkie zamówienia przesyłamy franko.

Próby na żądanie franko.

Adres: Wystawa sukna Augsburg
(Wimpfheimer et Cie.)

Szanownej Publiczności

polecam mój wielki skład
soli, gipsu, cementu, laku,
różnych farb i pokostów (fyrnajsów),
amerykańskiego i rosyjskiego petroleju (nafty),
modrego kamyczka do pszenicy, jako też różnych
wódek;
wszyskto bardzo tanio.

AUGUST PSOTTA
w Raciborzu ul. Odrzańska.

W. Nawrath,

Skład kolonialny i towarów łokciowych.

Racibórz-Starawieś.
poleca:

Funt	cukru drobnego		0,34	Mrk.
„	„ twardego		0,37	„
„	„ w kłobukach		0,35	„
„	bardzo pięknej jawa kawy		1,60	„
„	„ „ domingo kawy		1,40	„
„	pięknej perłowej kawy	1,40—	1,60	„
„	grubo ziarnistego ryżu		0,15	„
„	pięknych świeżych śliwek	0,15—	0,25	„
„	oranburskiego mydła		0,25	„
„	skrobku pszenicznego		0,25	„
„	„ z ryżu		0,27	„
„	nowych rodzynek		0,30	„

Nowe śledzie, (harynki) sztuka od 4 do 10 fen.
Bardzo dobre cygara 100 sztuk po 2 marki.
jako też wszystkie inne towary kolonialne i towary łokciowe po nadzwyczajnie niskich cenach.

FABRYKA rumu, wódki i likierów

Maks. Herzberga

w Raciborzu
na Brónkach przy Starejwsi,
poleca

1 litr	wódki po	40	fen.
1 „	likieru po	60—70	„
1 „	spirytusu po	80	„
1 „	spirytusu do palenia	40	„

Bardzo dobre (podwójne) **dubeltowe likiery**, piwo **pojedyńcze i bawarskie**; wszystko w dobrych gatunkach.
Przy większych zakupnach znacznie taniej.

Maks. Herzberg,
destylator.

Pilotea,

Droga do życia pobożnego napisana przez św. **Franciszka Salezego** Biskupa, i Doktora Kościoła, kosztuje 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. w **Ekspedycyi „Nowin Raciborskich.“**

A. Roehrich

Zakład blacharski w Raciborzu
ul. Słodowa (Malzstr.) 8
poleca się do wykonania wszelkich robót budowlanych, mianowicie do

pokrywania dachów.

Pokrywa dachy:
Cementem drzewnym, 1 metr kwad. począwszy od 1,50 M. } Za materyał wraz z robotą.
Papą, „ „ 0,50 „
Blachą żelazną, „ 2,00 „

Cyną, miedzią i ołowiem bardzo tanio!

Zakłada rynny wraz z przymocowaniem za Mk. 1,20 od metra.
Pokrywa
wieże, zakłada gromochrony, telegrafy i telefony.

Wszelkie roboty wykonuje z gwarancyą sumiennie a tanio.

W zakładzie moim znajdzie dwóch uczni natychmiast zatrudnienie.

Pamiętajmy o śpiewie polskim!

Bukiet pieśni światowych,

w którym się znajdują piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z oper i t. d. jest do nabycia za 60 fen. (z przesyłką 70 fen.)

w ekspedycyi
„Nowin Raciborskich“

Swieży opolski cement portlancki i gips sprzedaje po niskich cenach

I. Schimitzek,
w Raciborzu ul. Odrzańska.

Papę na dachy,

smołę (terę) cement drzewny, lakier na dachy, tak zwaną „Isolirpapę“, trzcinę do budowli i t. d.
w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca

D. Hamburger
Racibórz-Bosac.

Polecam poezye

Adama Mickiewicza

4. Tomy w pysznej oprawie za 3 Mrk.

Ignacy Rostek
(Księgarnia katolicka)
Racibórz-Starawieś.

Mam zatrudnienie dla:
20 parobków znających się na uprawie roli i
50 dziewczyn (służących) tak do gospodarstwa jako też do lepszych robót.
I **mamki** mogą się zaraz zgłosić do mnie

A. Frischniok,
w Małej Dąmbrówce, pod Szopienicami.
(Kl. Dombrowka, p. Schoppinitz O./S.)

W Ekspedycyi

„Nowin Raciborskich“
są do nabycia:

Kalendarz	Drużba	25 fen.
„	Orędownika	50 „
„	Katolika	50 „
„	Maryański	60 „

przez pocztę trzeba dołączyć 10 fen. na porto.

Kto zgubił już dosyć dawno
beczkę od ryb
może się zgłosić do gospodarza **Wyrobka na Starejwsi.**

Drukiem: Fr. Lisdner w Raciborzu.

†

W Poniedziałek dn. 16 b. m. w nocy, umarł na Starej wsi, nagle, tknięty paraliżem sercowym

Teofil Kuhn

w dwudziestym piątym roku życia swego. Zmarły był jednym z najgorliwszych i najdawniejszych członków Towarzystwa naszego i odznaczał się wielu pięknemi przymiotami, któremi zdobył sobie serca nasze i zasłużył na trwałą i wdzięczną pamięć. Niech odpoczywa w pokoju!

Racibórz, dn. 20 Września 1889 r.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego.

Przedpłatę na

„Nowiny Raciborskie“

przyjmują także niżej wymienieni Panowie:

W Raciborzu: Pan **Konstanty Schmieszek**, kupiec, Wielki Rynek.
„ „ **Warzecha**, kupiec, Ul. Długa.
„ „ **Kachel** „ „
„ „ **F. Nietsch** „ Bronki.
Na Nowych Zagrodach: Pan **Antoni Kublik**, kupiec, Ul. Opawska
„ „ **Alojzy Albrecht**, „ „
„ „ **Emanuel Pyttlik**, piekarz, „
Na Bosacu: Pan **Jakób Psotta**, kupiec.
W Płoni: Pan **Jurczek**, kupiec (przy Wilanowie).
Na Ostrogu: Pan **Hoszek**, kupiec, (przy kościele św. Jana).
W Gogolinie: Pan **Mateusz Florek.**
W Królewskiej Hucie: Pan **J. Nowak**, księgarz.
W Janowie: Pan **A. Papoń.**
W Mikołowie: Pan **Nieradzik**, kupiec.
W Żorach: Pan **J. Kuss**, kupiec.
W Opolu: Pan **P. Ziora**, kupiec.
W Katowicach: Pan **F. Dudeia**, kolporter.
W Bogucicach: Pan **Felix Śliwiński.**
W Straduni: Pan **Hyttrek.**
W Gamowie: Pan **Modlich.**

Próby

na żądanie franko.

Za 4 marki
materyą w rozmaitych barwach na zupełne dla panów ubranie

Za 2 marki
materyą w pasy, kraty we wszystkich barwach na spodnie dla panów każdej wielkości.

Za 1 markę
materyą dobrze się piorącą na westkę w jasnych i w ciemnych barwach.

Za 5 marek
8 metry materyi na męzkie ubranie średniej wielkości, szarej, oliwkowej, lub marengo i brunatnej barwy,

Za 3 marki 50 fen.
2 metry materyi nader stósownej na wiosenny lub jesienny paletot w różnych barwach.

Za 3 marki 75 fen.
materyą na jupkę stósowną na każdą porę, szarej, brunatnej i oliwkowej barwy.

Za 10 marek
materyą na elegancki płaszcz w każdej możliwej barwie, na każdą porę roku.

Za 13 marek
8¼ metra nie przepuszczającej wody materyi na ubranie we wszystkich barwach, nowego wynalazku.

Za 7 marek
8 metry materyi na eleganckie ubranie w ciemne pasy albo w drobną kostkę w najmodniejszych deseniach, do noszenia w lecie i zimą.

Za 4 marki 80 fen
materyą na damski płaszcz w jasnej albo w ciemnej barwie, dardzo trwały towar.

Za 6 marek 60 fen.
angielską skórkę bardzo trwałą do prania na ubranie dla panów.

Za 9 marek
3¼ metra bukskinu na jedno ubranie stósowne na każdą porę i deszcz w nowych barwach, modnie kratkowane, gładkie i w pasy.

Za 12 marek
8 metry mocnego bukskinu na trwałe praktyczne ubranie.

Za 7 marek
2¼ metra ciężkiej materyi na płaszcz, bardzo trwały towar.

Za 16 marek 50 fen.
materyą na świąteczne ubranie z eleganckiego bukskinu.

Za 9 marek
2¼ metra nie przepuszczającej wody materyi na paletot w wszystkich barwach nowego wynalazku.

Oprócz tego polecamy nasz bogato zaopatrzony skład w bar'zo eleganckie sukna, bukskiny, materye na paletoty, bilardowe sukna, pokrycia na mebie, sukna „kamgarn,“ szewioty, materye na westki, nieprzepuszczalne materye i wulkanizowane z gumową podkładką (z gwarancyą że nie przepuszczalne) materye na płaszcze wszelkiego rodzaju, zielone sukna, sukna dla straży ogniowej, dla pań, wszelkiego rodzaju, satynowe, croisé-sukna i t. d. i t. d. po hurtownych cenach.

Wszelkie zamówienia przesyłamy franko.

Próby na żądanie franko.

Adres: Wystawa sukna Augsburg

(Wimpfheimer et Cie.)

Z powodu uroczystych świąt żydowskich będą składy nasze i handle w **Czwartek** i w **Piątek** dn. 26-go i 27-go bież. miesiąca zamknięte.

Bernhard Bloch, Hugo Cohn, E. Lustig,
Siegfried Bielschowski. Leopold Bielschowski, Juliusz Boehm,
H. Wachsner, F. Samoje. F. Guttfreund.
Heimann Ring, Izyder Guttmann, D. Zernik,
Ludwik Bartenstein, Maurycy Cohn, L. Wachsner,
Emanuel Fuchs, Izydor Glaser, Teodor Schweiger,
S. Goldmann, S. Herzberg, S. Gassmann,
Zygmunt Rechnitz, Marcin Kainer, Handel żelaza, Saul Cohn.

w Raciborzu.

Szanownej Publiczności

polecam mój wielki skład

soli, gipsu, cementu, łaku,

różnych farb i pokostów (fyrnajsów),

amerykańskiego i rosyjskiego **petroleju** (nafty),

modrego kamyczka do pszenicy, jako też różnych

wódek;

wszyskto bardzo tanio.

AUGUST PSOTTA

w Raciborzu ul. Odrzańska.

W. Nawrath,

Skład kolonialny i towarów łokciowych.

Racibórz-Starawieś.

poleca:

Funt	cukru drobnego		0,34 Mrk.
„	„ twardego		0,37 „
„	„ w kłobukach		0,35 „
„	bardzo pięknej jawa kawy		1,60 „
„	„ „ domingo kawy		1,40 „
„	pięknej perłowej kawy	1,40—1,60	„
„	grubo ziarnistego ryżu		0,15 „
„	pięknych świeżych śliwek	0,15—0,25	„
„	oranburskiego mydła		0,25 „
„	skrobku pszenicznego		0,25 „
„	„ z ryżu		0,27 „
„	nowych rodzynek		0,30 „

Nowe śledzie, (harynki) sztuka od 4 do 10 fen.
Bardzo dobre cygara 100 sztuk po 2 marki,
jako też wszystkie inne towary kolonialne i towary łokciowe po nadzwyczajnie niskich cenach.

FABRYKA rumu, wódki i likierów

Maks. Herzberga

w Raciborzu

na Bronkach przy Starejwsi,

poleca

1 litr	wódki po		40 fen.
1 „	likieru po	60—70	„
1 „	spirytusu po	80	„
1 „	spirytusu do palenia	40	„

Bardzo dobre (podwójne) **dubeltowe likiery**, piwo **pojedyńcze i bawarskie**; wszystko w dobrych gatunkach.

Przy większych zakupnach znacznie taniej.

Maks. Herzberg,

destylator.

Filotea,

Droga do życia pobożnego napisana przez św. **Franciszka Salezego** Biskupa, i Doktora Kościoła, kosztuje 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. w **Ekspedycyi „Nowin Raciborskich.“**

A. Roehrich

Zakład blacharski w Raciborzu

ul. Słodowa (Malzstr.) 8

poleca się do wykonania wszelkich robót budowlanych, mianowicie do

pokrywania dachów.

Pokrywa dachy:

Cementem drzewnym, 1 metr kwad. począwszy od 1,50 M.
Papą, „ „ 0,50 „
Blachą żelazną, „ 2,00 „

Za materyał wraz z robotą!

Cyną, miedzią i ołowiem bardzo tanio!

Zakłada rynny wraz z przymocowaniem za Mk. 1,20 od metra.

Pokrywa **wieże, zakłada gromochrony, telegrafy i telefony.**

Wszelkie roboty wykonuje z gwarancyą sumiennie a tanio.

W zakładzie moim znajdzie dwóch uczni natychmiast zatrudnienie.

Pamiętajmy o śpiewie polskim!

Bukiet pieśni światowych,

w którym się znajdują piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z oper i t. d. jest do nabycia za 60 fen. (z przesyłką 70 fen.)

w ekspedycyi

„Nowin Raciborskich“

Swieży opolski cement portlancki i gips sprzedaje po niskich cenach

I. Schimitzek,

w Raciborzu ul. Odrzańska.

Papę na dachy,

smołę (terę) cement drzewny, lakier na dachy, tak zwaną „Isolirpapę“, trzcinę do budowli i t. d.

w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach poleca

D. Hamburger

Racibórz-Bosac.

Polecam poezye

Adama Mickiewicza

4. Tomy w pysznej oprawie za 3 Mrk.

Ignacy Rostek

(Księgarnia katolicka)

Racibórz-Starawieś.

Mam zatrudnienie dla:

20 parobków znających się na uprawie roli i
50 dziewczyn (służących) tak do gospodarstwa jako też do lepszych robót.
I **mamki** mogą się zaraz zgłosić do mnie

A. Frischniok,

w Małej Dąmbrówce, pod Szopienicami.

(Kl. Dombrowka, p. Schoppinitz O./S.)

W Ekspedycyi „Nowin Raciborskich“

są do nabycia:

Kalendarz	Drużba	25	fen.
„	Drędownika	50	„
„	Katolika	50	„
„	Maryański	60	„

przez pocztę trzeba dołączyć 10 fen. na porto.

Kto zgubił już dosyć dawno

beczkę od ryb

może się zgłosić do **gospodarza Wyrohka na Starejwsi.**

Drukiem: Fr. Lindner w Raciborzu.